



# Najpiękniejsza polska buława

Buława jest znakiem wysokiej rangi wojskowej, mocno związanym z polską historią. Przysługiwała przede wszystkim hetmanom, ale nieraz przybierał ją sam król, jako zwierzchnik sił zbrojnych Rzeczypospolitej, a czasem przywłaszczali ją sobie magnaci dowodzący własnymi wojskami. W dawnej Polsce wojsko mógł mieć każdy, kogo było na to stać. Buława, dość niespodziewanie, pojawiała się także w rękach komendantów miejskich milicji, jak to widać na sławnej Rolcé Sztokholmskiej w Zamku Królewskim w Warszawie, przedstawiającej uroczysty wjazd ślubny do Krakowa Zygmunta III i jego małżonki Konstancji w roku 1605. Noszenie tego znaku nie podlegało więc ścisłym ograniczeniom.

Buława posiada odwieczną genealogię, wywodząc się z najstarszej broni, jaką posługiwał się pierwotny człowiek: z maczugi. Może właśnie dlatego otaczana była pietyzmem i niebawem stała się symbolem władzy. Niewiele zmieniła się jej forma – kulista główka osadzona na trzonku, będącym zarazem uchwytem. Zmieniało się natomiast jej tworzywo, kiedy w miejsce twardego drewna wprowadzano główkę z kamienia, rogu, ceramiki, miedzi, brązu lub żelaza, z dekoracją złotniczą i kameryzowaniem. Zachowały się w sztuce przedstawienia egipskich faraonów i babilońskich oraz asyryjskich królów noszących buławę, a nawet i oryginalne okazy tego znaku z odległej starożytności. W czasach nowszych znak ten utrzymywał się na Wschodzie, w Persji, w Indiach i Turcji oraz we wschodniej Europie, zwłaszcza na Węgrzech, na Rusi i w Rzeczypospolitej. W Europie zachodniej powszechnie stosowano laskę dowódcy wojska – regiment, pochodzący ze znaku rzymskiego. Regiment był prostą, krótką pałką, pozbawioną główki. Osobliwością polską było noszenie obu znaków jednocześnie, jak na znanym portrecie króla Jana Sobieskiego, z regimencem w dłoni i buławą pod kolanem.

1

Buława w Polsce rozprzestrzeniła się w XVI w. wraz ze wzrostem znaczenia urzędu hetmańskiego. Przyczynił się do tego na pewno król Stefan Batory, toteż najstarsze polskie buławy były typu węgierskiego. Potem w modę weszły buławy tureckie i perskie, wreszcie rodzime, sporządzane w miastach wschodnich przez złotników ormiańskich, głównie we Lwowie z końcem XVII w. i w następnym stuleciu. Niewiele z tych znaków przetrwało do naszych czasów. W zbiorach warszawskich jest ich zaledwie kilka, przy czym Muzeum Wojska Polskiego w ogóle nie posiada buławy. Zachowały się w Częstochowie, na Jasnej Górze, gdyż często były składane jako wota za zwycięstwo. Są też w zbiorach krakowskich, głównie w Muzeum Czartoryskich, pochodzące z narodowego skarbcza założonego przez księżną Izabelę Czartoryską w puławskiej Świątyni Sybilli. Najstarszy okaz z kolekcji sybillińskiej łączony jest z hetmanem i kanclerzem wielkim koronnym Janem Zamoyskim, nie budzi też wątpliwości przypisanie świętej buławy hetmanowi Mikołajowi Hieronimowi Sieniawskiemu, obie te są w typie węgierskim. Najbardziej jednak okazała jest buława określona w starych

inwentarzach puławskich jako Michała Wiśniowieckiego, pochodząca ze skarbcza hetmana Ogińskiego, do Świątyni Sybilli ofiarowana przez Michała Wielhorskiego. Ona właśnie jest w typie polskim, roboty ormiańskiej, żelazna, nabijana złotem i sadzona kamieniami, z „kamieniem księżycowym” u szczytu, ze stalowym dziurym wewnątrz trzonka. Ten dziur o trójgromnym grocie można przykręcić do stopki buławy, zbrojąc ją w ten osobliwy sposób. Jest to cecha zaczerpnięta z buław perskich, nie stosowana przez Turków. Długość tej buławy, z dziurym schowanym w trzonku, wynosi 65 cm, a jej potężna główka ma 13 cm średnicy. Łączyć ją należy z Michałem Serwacym księciem Wiśniowieckim (1680-1744), który za czasów saskich kilkakrotnie sprawował urząd hetmański.

Okaz bliźni znajduje się w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu i tradycyjnie wiązany jest z „hetmanem Rzewuskim”, nie wiadomo jednak z którym, bo hetmano dwóch Rzewuskich, Stanisław (zm. w 1728 r.) i Wacław (zm. w 1779 r.). Okaz wawelski, liczący 64 cm długości, jest podobnie „pisany złotem” oraz obsypany turkusami i granatami, mając na szczycie rozetę ze sporym turkusem pośrodku. Wybitny kolekcjoner Bruno Konczakowski z Cieszyna zakupił ten zabytek na wiosnę roku 1914 od hrabiego Konstantego Deyma we Lwowie za ogromną sumę 18 000 franków szwajcarskich. Buława ta do zbiorów wawelskich dostała się wraz ze zbrojownią Konczakowskiego w roku 1961.

Z dawnych opisów katalogowych i ilustracji, a także ze słabych fotografii można wywnioskować, że w polskich zbiorach były co najmniej trzy inne buławy tego samego ormiańskiego

typu, ale zaginęły: w lwowskim Muzeum Narodowym im. Jana III, w Zbrojowni Krasieńskich w Warszawie oraz w zbiorach



1. Buława Tarnowskich (fot. z obrazu Henryka Rodakowskiego „Wojna kokosa” w Muzeum Narodowym w Warszawie).  
2. Buława Wiśniowieckiego, Muzeum Czartoryskich w Krakowie (fot. z książki Z. Żygulskiego, Stara broń w polskich zbiorach, Warszawa 1982, poz. 55).

2

Tarnowskich w Dzikowie. Ta ostatnia buława, wiązana niestusznie z hetmanem Janem Tarnowskim, uwieczniona została przez Henryka Rodakowskiego w obrazie „Wojna kokosza”, znajdującym się w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Wojna kokosza była pierwszym w historii Polski rokoszem szlachty. Wybuchła podczas pospolitego ruszenia przeciwko Wołochom, zgromadzonego pod Lwowem w dniach od 25 sierpnia do 25 września roku 1537. Szlachta, pod wodzą marszałka Piotra Kmity, zażądała od króla Zygmunta I reform, m.in. uporządkowania praw i skarbu, zaniechania skupu dóbr przez królową Bonę, skasowania dziesięciny na rzecz Kościoła i zwrotu królewskich bezprawnie pozostających w rękach magnatów. Obradująca i burząca się szlachta, aby się pożywić, wyławiła okoliczne kury, stąd poszła pogardliwa nazwa rokoszu. Ostatecznie doszło do kompromisu i król potwierdził szlacheckie przywileje, a do wyprawy wołoskiej nie doszło. Rodakowski ten obraz namalował w roku 1872, przeprowadzając wnikliwe studia historyczne i, podobnie jak Matejko, prosząc swoich bliskich do pozwania. Korzystał też z obiektów zabytkowych. Scenę osadził na tarasie lwowskiego Zamku Niskiego. W obecności króla, królowej oraz wysokich dostojników świeckich i duchownych hetman Jan Tarnowski odczytuje szlachcie przywilej królewski. Przed nim na parapecie tarasu leży owa buława pochodząca z Dzikowa, wykonana z końcem XVII w. lub w początkach XVIII w., jakiej hetman Tarnowski w swojej epoce nosić nie mógł.

Buława Michała Wiśniowieckiego z Muzeum Czartoryskich w Krakowie została wytypowana do ekspozycji na wielkiej wystawie w Zamku Królewskim w Warszawie pt. „Pod jedną koroną – sztuka i kultura w dobie unii polsko-saskiej”, której otwarcie przewidziane jest w czerwcu 1997 r. Ponieważ jej stan zachowania budził zastrzeżenia – głowica niezbyt trwale łączyła się z trzonkiem – całość została oddana do konserwacji w firmie „Aeternus” w Krakowie, prowadzonej przez mgr. Wojciecha Bochniaka, znakomitego konserwatora zabytków metalowych.

Buława została rozmontowana i dokładnie zbadana. Jest ona istotnie wykonana z blachy żelaznej, częściowo złoconej i kameryzowanej. Wszystkie jej części: głowica, trzonek i dziur wewnątrz trzonka łączą się za pomocą gwintów. Sama głowica zbudowana jest z ośmiu części:

dwóch blach na biegunach kuli (u góry i u dołu) w kształcie sześcioboku oraz z sześciu blach, jak cząstki pomarańczy, oddzielonych od siebie półwałeczkami. Stwierdzono, że wewnątrz głowicy, w połowie jej wysokości, znajduje się sześcioboczna blacha z czworobocznym otworem pośrodku. Powierzchnia głowicy jest ozdobiona symetrycznym ornamentem roślinnym ujętym w rombowe pola, u szczytu których umieszczono fasetowane granaty i zielononiebieskie imitacje turkusów. Taką kameryzacją jest na sześciokątnych blachach – po sześć kamieni. U szczytu głowicy osadzony jest kolisty młeczny agat, nazwany „kamieniem księżycowym”. Do dolnej sześciobocznej blachy głowicy dolutowana jest mosiądzem lejkowata forma zakończona rurką z zewnętrznym gwintem, służącym do przykręcania trzonka. Sam trzonek jest również złocony i kameryzowany. Uchwyt zakończony jest spłaszczonym kolistym guzem z gwintem do przykręcenia dziury. W dolnej części znajduje się znak rozpoznawczy zabytku ze Świątyni Sybilli: pierścien ze srebrnej blachy z wrytym napisem: „Michała Wiśniowieckiego”.

Krytyczny punkt połączenia głowicy z trzonkiem wymagał radykalnej interwencji konserwatorskiej. Rurka łącząca oba elementy była pęknięta w około 90%, co groziło odtamaniem się głowicy pod własnym ciężarem. Według pomysłu Wojciecha Bochnaka wykonana została konstrukcja kotwicząca trzonek z głowicą. Uzupełniono brakujące kamienie, wszystkie części nasączono roztworem tkaniny w celu stabilizacji produktów korozji, wypolerowano inkrustację irchą z pastą „Standox” i zabezpieczono powierzchnie werniksem akrylowym „Protecting Spray Talens”. W końcu przekazano zalecenia: buławę należy przechowywać w pomieszczeniu klimatyzowanym, w temperaturze 19-20 stopni Celsjusza, przy wilgotności 35-45 % RH, na miękkim, chemicznie obojętnym podkładzie.

Przywrócona została niezwykła uroda tej polskiej buławy.

*Zdzisław Żygulski jun.*



3. Buława Wiśniowieckiego, Muzeum Czartoryskich w Krakowie (po konserwacji, przed zmontowaniem)

4. Buława „Rzewuskiego”, Zamek Królewski na Wawelu (fot. z książki Z. Żygulskiego, Stara broń w polskich zbiorach, Warszawa 1982, poz. 56).